Cena egz. 15 gr.

KURJER ZACHODNI
»ISKRA«

Opłata poczt. uiszczona ryczałtem. | ROK XXV | Środa 10 października 1934 r. | Nr. 278

Adres Redakcji i Administracji: Sosnowiec Piłsudskiego 4. Telefony: Red. 64, Adm. 75. | P.K.O. 302.712 | Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 — 1 i od 6 — 7 Rękopisów redakcja nie zwraca.

KRÓL JUGOSŁAWJI I MIN. BARTHOU
PADLI OFIARĄ MORDERCZEGO ZAMACHU.

PARYŻ, 9.10. (PAT). Na króla jugosłowiańskiego Aleksandra dokonano w Marsylji zamachu. Król został ranny. Przewieziono go do ratusza. Zamachowiec został zabity na miejscu przez agentów policyjnych.

BERLIN, 9.10. (PAT). Według depeszy N.B.I. z Paryża, na króla Aleksandra jugosłowiańskiego w chwili przybycia do Marsylji dokonano zamachu rewolwerowego. Król został trafiony kilku kulami i przewieziono go do prefektury, gdzie poddany został oględzinom lekarskim. O stanie jego zdrowia narazie nic bliżej nie wiadomo. Według pogłosek król został ciężko ranny. Zamachowiec, który dał kilka strzałów jest jakoby zastrzelony.

BERLIN, 9.10. (PAT). N.B.I. donosi za Havasem z Marsylji, że król Aleksander zmarł spowodu odniesionych ran.

JAK DOKONANO ZAMACHU.

PARYŻ, 9.10. (PAT). Jak się okazuje król został ranny, jadąc w powozie razem z ministrem Barthou przez ulice Marsylji. Trafiony on został trzema kulami. Minister Barthou jest lekko ranny w rękę. O godz. 5.20 król przewieziony do gmachu ratusza zmarł.

Razem dano 20 strzałów do orszaku. Również jest lekko ranny generał, który znajdował się w trzecim z rzędu powozie orszaku królewskiego. Zabójca został zabity na miejscu. Jest to osobnik silnej budowy, lat około 40, prawdopodobnie jest on Jugosłowianinem. Lądowanie króla Aleksandra odbyło się w porcie w Marsylji o godz. 16.10 według przepisanego ceremonjału. Król wsiadł do powozu i orszak królewski ruszył ulicami miasta w kierunku prefektury. Koło giełdy, gdzie skupili się liczni widzowie padło spośród tłumu około 20 strzałów. Król został raniony trzema kulami. Dalsze informacje podają, że zamachowców było około 10. Większość spośród nich zniknęła w tłumie. Wśród widzów jest wielu rannych.

ZLYNCZOWANIE ZAMACHOWCA

PARYŻ, 9.10. (PAT). Jak donoszą dzienniki zabójca króla jest Jugosłowianin. Wśród widzów wiele osób odniosło rany.

PARYŻ, 9.10. (PAT). Korespondent Havas'a podaje, że zamachowiec po dokonaniu zamachu usiłował popełnić samobójstwo, jednak policjanci i tłum przeszkodzili mu w tem. Zamachowiec został zlynczowany na placu przed prefekturą. W całem mieście panuje olbrzymie podniecenie. Chorągwie państwowe opuszczono na wszystkich gmachach do połowy masztu.

PODRÓŻ KRÓLOWEJ.

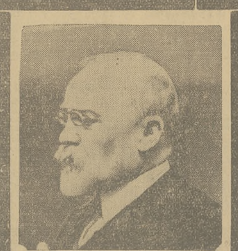
PARYŻ, 9.10. (PAT). Królowa jugosłowiańska Marja nie towarzyszyła królowi w jego podróży morskiej. Opuściła ona Białogród, udając się do Paryża koleją. Właśnie dziś w nocy miało nastąpić spotkanie króla i królowej w Dijon.

OBURZENIE W PARYŻU.

PARYŻ, 9.10. (PAT). Pierwsze wiadomości o zamachu nadeszły do Paryża o godz. 17 i rozeszły się po mieście lotem błyskawicy. O godz. 18 dzienniki wydały nadzwyczajne dodatki. Dodatki te zostały rozchwytywane przez publiczność która głośno wyrażała swe oburzenie.

KIM JEST ZAMACHOWIEC.

BUDAPESZT, 9.10. (PAT). Zamachowiec, który strzelał do króla Aleksandra Petrus Celomen jest obywatelem jugosłowiańskim, urodził się w roku 1899 w Zagrzebiu. Zdaje się, że jest on handlowcem. Znaleziono przy nim paszport wystawiony w Zagrzebiu. W dniu 28 września przekroczył granicę francuską koło Vallorbe.



MIN. BARTHOU.

MIN. BATHOU ZMARŁ PODCZAS OPERACJI.

WARSZAWA, 9.10 (tel. wł.). Według nadeszłych tu z Paryża informacyj zamachowcy dali około 20 strzałów do trzech pierwszych powozów, w których jechał zamordowany król Aleksander z ministrem Barthou w otoczeniu generalicji. Król Aleksander ranny został ciężko trzema kulami i przewieziony do prefektury zmarł.

Min. Barthou został ranny kulą rewolwerową w rękę, przyczem została strzaskana kość ramieniowa. Ranni zostali również gen. Georges, członek najwyższej rady wojennej, uchodzący za poważnego kandydata na następcę po generale Weygandzie, gen. Bartelot oraz adjutant króla Aleksandra.

Rany odniosło również kilka osób z tłumu oraz pewien operator filmowy.

Rana min. Barthou, która początkowo zdawała się być lekka, okazała się poważną i wymagała natychmiastowej operacji oraz zaszła konieczność transfuzji krwi.

Podczas operacji min. Barthou zmarł.

JESZCZE TRZY OFIARY.

WARSZAWA, 9.10 (tel. wł.). Wskutek odniesionych ran zmarli również gen. Georges, gen. Bartelot i adjutant królewski.

Wiadomość o zamachu w Marsylji wywołała w całym świecie wielkie wrażenie.

KONDOLENCJE.

WARSZAWA, 9.10 (tel. wł.). Min. Romer złożył dzisiaj w związku z zamachem w Marsylji kondolencje w poselstwie jugosłowiańskiem i francuskiem.

P. Prezydent R. P.
NA POLOWANIU.

WARSZAWA, 9.10. (PAT). Dziś o godz. 9 rano p. Prezydent R. P. w towarzystwie ministra Becka, b. premjera Janusza Jędrzejewicza, szefa gabinetu wojskowego płk. Głogowskiego i adjutantów wyjechał na polowanie do Chodzieży.

Wśród zaproszonych gości znajdują się m. in. inspektorowie armji generałowie Sosnkowski i Fabrycy.

Delegacja polska
RADY PORTU W GDAŃSKU.

GDAŃSK, 9.10. (PAT). Przewodniczącym delegacji polskiej Rady portu w Gdańsku mianowany został p. Wierczyński z Warszawy, zaś członkiem delegacji inspektor straży granicznej Królikowski.

Ruch powstańczy
W MANDŻURJI.

SZANGHAJ 9.10. — Dzienniki donoszą, że w okolicach Mukdenu znajduje się liczna grupa powstańców chińskich, licząca około 75.000 ludzi. Powstańcy ci schwytali pod wsią Żaali posterunki japońskie i mandżurskie, które wymordowali. Według dalszych doniesień, powstańcy zatrzymali pod Cechansian wagony towarowe, w których jechali żołnierze japońscy i mandżurscy. Powstańcy wymordowali żołnierzy, zabrali większą ilość broni i amunicji. Pod Huntunjansi wywiązała się 5-dniowa walka pomiędzy bandytami i wojskami japońsko-mandżurskiemi.

40 miljonów pesetów wydali socjaliści
na przygotowanie rewolucji w Hiszpanji.

PARYŻ, 9.10. — Strajk generalny w Hiszpanji i wojna domowa przeszły obecnie w nową fazę. Dotychczasowe dwa główne ośrodki rewolucji, Katalonia i Asturja, znajdują się prawie całkowicie w rękach rządowych, **nowe rozruchy wybuchły natomiast w prowincjach południowych.**

Rewolucja w Asturji przekształciła się obecnie w walki partyzanckie. Rozbite oddziały powstańcze schroniły się w górach, skąd dokonują wypadów i atakują patrole wojskowe i policyjne oraz załogi w poszczególnych miejscowościach. Silny oddział policyjny, który w pościgu za powstańcami zapuścił się w góry, dostał się w zasadzkę. Z oddziału tego **nie uszedł ani jeden żywy człowiek.**

Powstańcy asturyjscy są bardzo dobrze zaopatrzeni w broń, amunicję i materjały wybuchowe. Okazało się że prócz karabinów maszynowych, **posiadają oni także kilka lekkich armat górskich.**

Jedna z grup partyzanckich podminowała szosę, przez którą przejeżdżały transporty wojskowe. Wskutek wybuchu miny **wyleciał w powietrze samochód ciężarowy, wiozący 52 żołnierzy. Wszyscy zginęli.**

Główny punkt oporu powstańców asturyjskich, położony na wzgórzu pod Gijon wioska Santa Catalina, padł. Nękani całodziennym ogniem armatnim krążownika „Libertad" rewolucjoniści, ponieśli poważne straty i wczoraj popołudniu wywiesili białą chorągiew. Większość powstańców po poddaniu się zdołała zbiec w góry wraz z bronią i znacznemi zapasami amunicji.

Według doniesień „Journal" w **Katalonji rozpoczęły działalność sądy wojenne.** Spodziewano się, że wobec szybkiego stłumienia rewolty separatystów katalońskich sądy te będą wyrokowały łagodnie, tymczasem za padłe dotychczas wyroki są bardzo ostre. Dziennik ten donosi, że po krótkiej rozprawie, odbytej na pokładzie parowca „Uruguay" **sąd wojenny skazał prezydenta Generalidad w Barcelonie, Companysa oraz kilku przywódców rewolucjonistów katalońskich na karę śmierci.**



COMPANYS.

Wyrok będzie wykonany dopiero po zatwierdzeniu go przez rząd madrycki i prezydenta republiki hiszpańskiej. Powszechnie nie wierzą, ażeby zwycięski rząd mógł być tak okrutny i by wyraził zgodę na stracenie szlachetnego bojownika o niepodległość Katalonji.

Groźne rozmiary przybrała rewolucja w południowych prowincjach — Andaluzji i Granadzie. We wszystkich większych miastach robotnicy porzucili pracę, wszędzie **dochodzi do starć między strajkującymi a policją i wojskiem.**

W Sewilli w kilku punktach miasta ustawiono karabiny maszynowe, co jednak nie przeszkadza rewolucjonistom w dokonywaniu napadów na patrole policyjne, w podpalaniu kościołów i podkładaniu bomb w budynkach publicznych.

Połączeni we wspólnej akcji **anarchiści i socjaliści podpalili m. in. słynny kościół historyczny św. Trójcy.**

Przybyłą straż ogniową rewolucjoniści poczęli ostrzeliwać, tak iż kościoła nie udało się uratować.

Według obliczeń rządu, **socjaliści wydali na przygotowanie rewolucji conajmniej 40 miljonów pesetów.** Stwierdzono, iż posiadali oni zupełnie nowoczesną broń.

We wszystkich miastach odbywają się rewizje w domach działaczów socjalistycznych i masowe aresztowania

Dziś w numerze

CZERWONY GENERAŁ BEZ LEGENDY

Generał Galeu-Blücher.



Generał Galen - Blücher

Rosja sowiecka ma znaczną liczbę generałów, znaczniejszą niż niektóre inne państwa na Zachodzie. O wielu z nich kursują wcale nieładne legendy. Najlegendarniejszym jest generał Blücher dowódca sowieckich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie, człowiek, który musiał by pierwszy przemówić, gdyby Japończycy uznali za stosowne zaatakować rosyjskiego niedźwiedzia. Legendy są piękne i mniej piękne, ale legendarny stał się Blücher dopiero wtenczas, kiedy już nikt nie wiedział, która z tych legend jest legendą i w której z nich przynajmniej coś jest prawdy.

AGENT NIEMIECKI?

Pierwsza legenda powiada: Blücher to rzeczywiście Blücher. Jest to były niemiecki podoficer, który podczas wojny dostał się do niewoli i w Rosji organizował czerwoną armję przeciwko białym. Odznaczył się niezwykłą brutalnością, dopiął stopnia generała i na tem stanowisku jest właściwie agentem niemieckim. Krótko powiedziawszy, podług tej legendy jest to jeden z najznakomitszych szpiegów niemieckich, jakiego zrodziła doba współczesna.

Z RODU SŁYNNYCH GENERAŁÓW.

Legenda druga: Blücher to rzeczywiście Blücher. Jest to członek rodziny znanych Blücherów, która odznaczyła się tem, że systematycznie dostarczała królom pruskim generałów. On rzekomo opracował plan bitwy Hindenburga na błotach mazurskich. Blücher zdecydował udać się aż za front rosyjski i tam zdezorganizować kraj, zwłaszcza uniemożliwiać dostarczanie na front żywności i amunicji. Tam złapany został dopiero za rządów Kiereńskiego, ale bolszewicy ocalili go przed śmiercią i za to obecnie im służy.

Jak widać, legenda ta wymyślona została przez białych emigrantów w Paryżu.

POCHODZENIA AUSTRJACKIEGO?

Trzecia legenda opowiada o Blücherze jako o człowieku austrjackim. Niektórzy nawet twierdzą, że pochodzi z Pragi, z niemieckiej rodziny Tietzów. Mówią, że był to oficer austrjackiego sztabu generalnego, który przystąpił do bolszewików został generałem, z nieznanych powodów uciekł do Chin, gdzie organizuje armję czerwonych generałów. Doznawszy niepowodzeń powraca, ale musi pozostać na Syberji, ponieważ jego natura, skłonna do awantur, nie godziłaby się z europejską atmosferą.

Przypuszczać można, że legenda ta ma międzynarodowe pochodzenie.

Takich legend jest wiele. Żadna z nich nie jest prawdziwa, ale prawdą jest, że wszystkie razem powiększają popularność Blüchera.

GALEN — BLÜCHER.

O ile można było stwierdzić, generał Blücher nie jest wśród sowieckich generałów wcale wyjątkiem. Jest jednym z tych wielu, których wyniosła do szczytów przypadkowa sytuacja podczas rewolucji, wybitna męskość i zdolność do nauczenia się wojennej strategji, kiedy praktyka wojenna była już niepotrzebna.

Po pewnym czasie, może w rok czy później, znikł Galen dlatego, że znikać zaczęła również czerwona barwa chińskiego smoka. Galen znikł z powierzchni ale pojawił się Blücher. Pojawił się na Dalekim Wschodzie jako dowodzący generał armji czerwonej. Tam pracuje do dnia dzisiejszego i jest uważany za jednego z najzdolniejszych sowieckich generałów, o czem świadczy już to, że jest na Dalekim Wschodzie.

Z ROBOTNIKA

Właściwe nazwisko Blüchera brzmi Wasyl Konstantynowicz Galen, pochodzi z jarosławskiej gubernji i obecnie liczy lat 45. Licząc lat szesnaście był robotnikiem w fabryce wagonów żelaznych w Mityszczyńskim zakładzie 25 klm. na północ od Moskwy. Tam pracował aż do lutowej rewolucji. Od początku był bolszewikiem i po rewolucji październikowej rzucił się w wir walk partyzanckich przeciwko białym na południu i wschodzie europejskiej Rosji.

Bolszewicy odrazu przystąpili do organizowania regularnej armji czerwonej, do której zaciągali członków organizacyj zawodowych i żołnierzy rewolucyjnych. W organizowaniu armji czynny był Galen. Zmienił swe nazwisko. Nikt nie mógł wówczas wiedzieć, gdzie będą biali, a w razie odwrotu bolszewików, biali wymordowywali rodziny, których członkowie należeli do armji czerwonej. Czerwoni natomiast tak samo brutalnie rozstrzeliwali i wieszali rodziny, których członkowie byli w armji białej. Podczas wojny domowej członkowie obu armij zmieniali swe nazwiska w obawie o los swych rodzin.

Blücher stał się dowódcą całej grupy armji czerwonej nad Wołgą. Był nadzwyczaj odważny i dla tego popularność jego rosła. Cała jego grupa była oblężona, ale Blücher odważnie rzucił się na wojska nieprzyjacielskie, zadając im klęskę i przedzierając się do jądra armji czerwonej, gdzie dawno już myślano, że Blücher zginął.

Po wojnie domowej bolszewicy kształcili swych dowódców wojskowych w szkołach wojennych. Jednym z takich późnych uczniów był ten Blücher, który nauki dużo potrzebował, gdyż za młodu uczęszczał do szkoły tylko — sześć tygodni! Odznaczył się w szkole, złożył egzaminy i został dowódcą okręgu leningradzkiego. Wkrótce z Leningradu znikł Blücher, a wśród oficerów chińskiego generała Czan-kaj-szeka pojawił się energiczny oficer Galen. Powierzono mu specjalną misję, z której wywiązał się doskonale. Dziś stoi przed Japończykami na Dalekim Wschodzie.



KARDYNAŁ PACELLI W DRODZE DO BUENOS AIRES.
Jedna z kabin kardynała sekretarza stanu Pacelliego, który na okręcie „Conte Grande" odpłynął z Genui do Buenos Aires na Międzynarodowy Kongres Eucharystyczny.

Bandycki napad

NA AMBULANS POCZTOWY.

KIELCE, 9.10 (tel. wł.). Wczoraj o godz. 8.30 wiecz. pod Chęcinami dokonano napadu na ambulans pocztowy. Trzech bandytów, uzbrojonych w rewolwery, wstrzymało w odległości pół kilometra od stacji wóz pocztowy, kursujący między miasteczkiem Chęciny, a stacją kolejową Chęciny. Bandyci oddali szereg strzałów, sterroryzowali pocztyljona i zrabowali worek pocztowy z 300 złotemi.

Za bandytami zarządzono natychmiastowy pościg

GIEŁDA

ZBOŻOWO-TOWAROWA.

Żyto I standard 17,00—17,50. Żyto II standard 16,50—17,00 Pszenica jara czerwona szklista 775 g-l 20,50—21,50. Pszenica jednolita 742 g-l 19,50—20,50. Pszenica zbierana 731 g-l 18,50—19,50. Owies I standard (niezadeszczony) 497 g-l 17,50—18,00. Owies II standard (lekko zadeszczony) 468 g-l 16,50—17,50. Owies III standard (zadeszczony) 438 g-l 16,00—16,50. Jęczmień browarny 689 g-l 21,50—23,00 Jęczmień 678-673 g-l 19,50—20,00. Jęczmień 649 g-l 17,00—17,50 Jęczmień 620,5 g-l 16,50—17,00. Mąka pszenna gat. I-B 0—45% 34,00—36,00. Mąka pszenna gat. I-C 0—55% 32,00—34,00. Mąka pszenna gat. I-D 0—60% 30,00—32,00, Mąka pszenna gat. I-E 0—65% 28,00—30,00. Mąka pszenna gat. II-B 20—65% 26,00—28,00. Mąka pszenna gat. II-D 45—65% 25,00—26,00. Mąka pszenna gat. II-F 60—65% 24,00—25,00 Mąka pszenna gat. II-G 65—70% 23,00—24,00. Mąka pszenna gat. III-A 65—70% 16,00—18,00. Mąka żytnia I gat. 0—55% 25,00—26,00. Mąka żytnia I gat. 0—65% 24,00—25,00. Mąka żytnia II gat. 19,00—20,00. Mąka żytnia razowa 19,00—20,00. Mąka żytnia poślednia 15,50—16,50.

ANASTAZJA DREWNOWSKA

Czarna godzina

Powieść.

2

Ale przykrzejsze od materjalnych były doświadczenia moralne. Z ludźmi zaczęło się dziać coś dziwnego. Serdeczni przyjaciele tracili pamięć i z trudem tylko przypominali sobie, że go znali. Prośba o jakieś poparcie sprawiała każdemu niewysłowioną przykrość. Probował powoływać się na swoje przysługi. Jeszcze gorzej. To już brano za zdecydowany nietakt. Musiał się poprostu wstydzić. Kobiety też się zmieniły. Zawsze tak chętnie pozwalały sobie asystować, a teraz... Widocznie jego eleganckie garnitury robiły na nich większe wrażenie niż on sam. Parę razy dały mu do zrozumienia na ulicy, że powinien się pożegnać. Oczywiście: strojna dama w futrze w towarzystwie oberwańca... O wizytach nie mogło być mowy. Początkowo myślał, że ci najlepsi znajomi.... przyjaciele... przyjmą go nawet w wytartej kurtce. Przyjęli, ale jak? Śliczna panna Muszka, która kazała się domyślać, że gdyby się oświadczył,.... Spotkał ją w towarzystwie rywala. Nawet się nie odkłoniła. Szatański traf zdarzył, że dymisja zbiegła się z bankructwem. Odziedziczył po ojcu spory majątek i mógł się poświęcić karjerze naukowej... Wszystko prysło jak bańka mydlana. Malutką emeryturkę przekazał matce, a właściwie macosze i rzucił się naoślep na dno życia. Przejście z jednej sfery bytowania w drugą przechorował ciężko moralnie. Ale to wszystko leżało już poza nim. Teraz czuł się wolny. Odrzucił od siebie wszystko: obłudę ludzką, konwenanse, ambicje, nadzieje... Przestał się martwić. Zaczął żyć, ciesząc się samem życiem.

Tylko jeden przyjaciel poratował go w rozbiciu: Felek Komorski, ichtjolog, prowadzący gospodarstwo rybne w majątku Wyżkorony. Wyrobił mu miejsce.... dozorcy jeziora. Znakomicie! Rozbitek był szczęśliwy.

Na bocznej drodze do pałacu spotkał się z Komorskim. Przywitali się serdecznie jak bracia, chociaż od czasów gimnazjalnych widywali się tylko dorywczo. Ale, że myśleli i czuli jednakowo, żadna rozłąka nie rzucała na ich przyjaźń cienia zobojętnienia i obcości.

— Na tobie jednak nie widać depresji — zauważył po dłuższej rozmowie Komorski. — Przyznam ci się, że jabym się nieprędko pogodził z takiem rozbiciem. Co cię trzyma?

— Sam nie wiem. Chyba instynkt. Przez pierwsze miesiące żyłem jak w malignie. Jeszcze teraz nie jestem uporządkowany moralnie, ale.... — Machnął ręką. — Przestałem się przejmować. Będziemy o tem mówili. Powiedz mi lepiej, co mnie tu czeka? Jacy ludzie wezmą mnie w niewolę? Pałac piękny po wierzchu. Co w nim mieszka? Smoki, królewny, czarownice?

— Wszystkiego potrochu. Papa — stary sinobrody. Mama — apatyczna jędza na emeryturze, córka — zmanierowana presjesa, która sama nie wie czego chce. synek — smok na ojcowskie dochody. A propos panny, piękna. Będziesz mógł ewentualnie wzdychać. Teraz chodź, to cię przedstawię żonie. Patrz, mieszkam w tamtym dworku za drzewami. Narazie zamieszkasz u mnie. Potem pomyślimy o innej kwaterze.

Szli chwilę w milczeniu. Wtem Alwicz zapytał.

— Spotkałem w topolowej alei.... młodą dziewczynę. Pokazała mi drogę. Bardzo ładna, z ciemnemi warkoczami. Może to była panna Wyżkorońska?

Komorski uśmiechnął się.

— O, nie. Wiem, kogo spotkałeś. Była u mnie w interesie. Córka właściciela tartaku. Masz dobre oczy. Nie, stanowczo nie jesteś przygnębiony.

— Tyle mojego — roześmiał się rozbitek.

ROZDZIAŁ I.

Panna Beta Wyżkorońska była zdenerwowana. Odczuli to wszyscy domownicy. Papa dowiedział się, że nie rozumie psychologji kobiety współczesnej; mama, że nie kocha córki; brat, że powinien się wstydzić swojego niskiego poziomu umysłowego; poeta, pan Amadeusz Pokorny, że nie ma pojęcia o poezji. pokojowa Dusia, że jeżeli trochę nie wysubtelnieje, to zostanie zdegradowana do roli pielęgniarki *rasowych* kur. Ten przymiotnik został wygłoszony z naciskiem, dający Dusi do zrozumienia, że pomimo wszystko nie byłaby to jeszcze zupełna degradacja. Panna Beta miała poczucie sprawiedliwości i jeżeli mogła komu przyznać jaką zaletę, to mu ją przyznawała.

D. c. n.

W PERSPEKTYWACH PRZYSZŁOŚCI.

SIŁA ZBROJNA SOWIETÓW

Ciężki przemysł, lotnictwo, armja.

W ostatnim numerze „L'Europe Nouvelle" zamieszcza znany publicysta Max Dekayser ciekawą analizę wojennej siły ZSRR. Z artykułu tego przytaczamy kilka ciekawszych danych.

CIĘŻKI PRZEMYSŁ I JEGO DECENTRALIZACJA.

Według opinji techników, którzy zwiedzili Rosję sowiecką, ciężki przemysł rosyjski rozwinął się tak, że ze względu na obronę narodową łącznie z gospodarczemi potrzebami jest zupełnie zadowalający. A zważyć należy, że w 1923 roku ciężki przemysł na ziemiach rosyjskich prawie że nie istniał. Aby uniknąć nagłych ataków, Sowiety wybudowały swe zakłady przemysłowe daleko od granicy. Tak np. na Ukrainie, pierwszy ośrodek przemysłowy — Charków, oddalony jest od granicy 700 kilometrów. Reszta przemysłu, zwłaszcza gałęzie, które produkują dla obrony państwa znajduje się jeszcze dalej, nad Wołgą, na Uralu, na Syberji tak, że praktycznie dla nieprzyjacielskich ataków lotniczych przemysł ten jest niedostępny.

Sowiety starały się, aby Rosja zwłaszcza pod względem metali jakościowych była samowystarczalna. Produkcja takich surowców zależna jest od możliwości korzystania z energji elektrycznej za niskie ceny. Taki ośrodek wybudowały Sowiety nad Dnieprem — Dnieprostroj, który daje 750.000 kilowatów, a więc więcej aniżeli podobne przedsiębiorstwa w Europie. Wiele uwagi poświęciły Sowiety produkcji półfabrykatów. Tak np. w Moskwie czynna jest fabryka łożysk kulkowych, która jest największą fabryką tego rodzaju na świecie. Fabryki gotowych wyrobów konstruowane są przeważnie przy przy pomocy niemieckich i włoskich techników, ale Rosja, wyszkoliwszy już własne siły i pod tym względem się uniezależnia.

FABRYKA SAMOLOTÓW I SILNIKÓW.

Spośród fabryk samolotów trzeba zwrócić uwagę na małą fabrykę w Moskwie, która konstruuje prototypy. Może w ciągu dziesięciu miesięcy wybudować samolot o czterdziestu tonach i hydroplan o trzydziestu tonach. Serjowa fabryka w Moskwie daje rocznie sto pięćdziesiąt maszyn o ośmnastu tonach. Jeżeli weźmie się za podstawę takie dane, to produkcja tej fabryki przewyższa produkcję wszystkich francuskich fabryk samolotów. Konstruowane są tu zwłaszcza słynne bombardujące typy ANT 6, które odbywały lot przez Europę, a których eskadry znajdują się we wszystkich główniejszych punktach Rosji. Fabryka ta nie jest jedyną: podobne znajdują się i w innych miastach, przedewszystkiem zaś w Charkowie. W Moskwie dalej czynna jest fabryka silników, która pod względem technicznego wyposażenia jest najlepszą fabryką w Rosji. Problem sowieckiego przemysłu polega na organizacji i technicznie uzdolnionych ludziach. Liczne szkoły technicznego do tych właśnie zmierzają. Szkoły te dają szerokie wykształcenie praktyczne i powszechne.

LOTNICTWO.

Sowiety zrozumiały znaczenie silnego lotnictwa dla państwa o nierozwiniętej sieci drogowej i kolejowej. Mogą być dumne ze swego dzieła. Wyszkoliły sobie również szereg pilotów i wytworzyły kadry zdolnych konstruktorów. Dzięki wielkiemu zainteresowaniu publiczności i pracy prywatnych organizacyj cywilne lotnictwo rozwinęło się znacznie i stoi na wysokim poziomie. W Moskwie skonstruowali samolot dla 70 pasażerów „Maxym Gorkij", które dopięło podziwu godnych wyników. Lotnictwo sowieckie, które w 1923 roku właściwie jeszcze nie istniało, przedstawia obecnie ogromną siłę. Bombardujące mają radius akcyjny 2.400 km. (Odlot na odległość 2.400 km. i powrót na miejsce startu bez lądowania). Formacje te wzorowo zorganizowane są w stanie dosięgnąć Berlin i Tokio, które od Władywostoku nie jest oddalone więcej jak 900 km. Aby wyobrazić sobie siłę lotniczą Zw. Sowietów, wystarczy uprzytomnić sobie ogromną manifestację lotniczą na Placu Czerwonym w Moskwie, gdzie defilowało kilkaset samolotów nad Kremlem. Ogromna ta flota składa się większością z wypróbowanych typów czterosilnikowych bombardujących samolotów. Podczas manifestacji moskiewskiej pokazano tylko część floty powietrznej, bowiem nie ściągnięto licznych eskadr z Dalekiego Wschodu. Wszystko obecnie zależy od tego, czy w razie wojny Sowiety będą w stanie zastąpić pełnem tempem i różną jakością straty, jakie na początku wojny lotnictwo sowieckie poniesie.

ARMJA CZERWONA.

Rosja sowiecka jest państwem, w którem przyrost roczny ludności wynosi trzy miljony. Przeciwległe granice często oddalone są od siebie o dziesięć tysięcy kilometrów, a na jej ziemiach żyje 170 miljonów ludzi. W takich warunkach trzeba było znaleźć system, któryby był mieszaniną systemu milicyjnego z systemem stałego wojska. Armja carska liczyła w 1914 roku 1.300.000 ludzi. Armja grzęzła w analfabetyzmie i źle była uzbrojona.

Według Trockiego, na początku rewolucji październikowej nowy reżym zdołał zgromadzić do swej dyspozycji przeszło 100.000 żołnierzy. Podczas wojny domowej armja czerwona wzrosła do 5.000.000 ludzi. Drogą stopniowej redukcji armja czerwona przetworzona została w armję stałą, która liczy 562.000 ludzi, do których doliczyć trzeba oddziały GPU i około 40.000 oficerów. Jeden rocznik daje 1.300.000 ludzi. Po starannem nadzwyczaj doborze pozostaje ich 900.000. Z tej liczby armja czerwona wybiera każdego roku 260.000 młodych ludzi, którzy potem służą albo dwa lata w piechocie albo cztery lata w marynarce. Terytorjalna milicja potrzebuje również tyle dla uzupełnienia swych kadr. Reszta, 400.000 młodych ludzi ćwiczy się przez 6 miesięcy w improwizowanych jednostkach.

Na wypadek wojny mobilizacja sowiecka nie jest zależna od liczby zdatnych do noszenia broni i na liczbę tę mobilizacja się nie ogranicza, lecz ogranicza się na środki techniczne. Związek Sowiecki zdaje sobie z tego dokładnie sprawę.

Budżet wojskowy w stosunku do roku 1928 wzrósł dwukrotnie, z 744 na 1450 miljonów rubli. Budżet ten nie obejmuje wydatków na organizacje, które równolegle pracują z armją regularną. Inwestycje dla przemysłu wojennego objęte są w budżecie komisarjatu gospodarstwa, przedstawiają kwotę cztery razy większą od budżetu armji czerwonej. Rosyjskie zbrojenia obronne wymagają anormalnych wysiłków finansowych. Trzeba jednak zaznaczyć, że organizacja obrony wykonywana jest tak, aby z industrjalizacji dla celów wojennych korzystało całe sowieckie życie gospodarcze.

C. P.



Nowy premjer hiszpański Lerroux, otoczony przez dziennikarzy po utworzeniu rządu.

PRZED PLEBISCYTEM

W ZAGŁĘBIU SAARY.

Max Braun, jeden z przywódców niemieckiej socjalnej demokracji, który wytworzył w zagłębiu Saary stosunkowo silny ruch autonomistyczny, udzielił wywiadu korespondentowi praskiego „Prava Lidu" o stosunkach i nastrojach, panujących obecnie w zagłębiu Saary.

Ludność zagłębia jest w znacznej większości niemiecka z ducha i języka. Obecny więc ruch za utrzymaniem status quo nie zwraca się bynajmniej przeciw Niemcom lub niemczyźnie. Gdyby plebiscyt miał decydować, czy Saara ma być przyłączona do Niemiec kulturalnych i konstytucyjnych, nie byłoby kwestji saarskiej. Ale co innego wobec Niemiec hitlerowskich.

Ostatnie wybory do ciała doradczego, odbyte w roku 1932, dały 11 mandatów marksistom (socjaliści i komuniści), 14 centrowcom, wśród 5 pozostałych tylko dwóch narodowych socjalistów. Po zapanowaniu w Niemczech hitleryzmu socjaliści saarscy byli pierwszymi, którzy oświadczyli, że na rzecz takich Niemiec głosować nie będą. Po nich wypowiedzieli się za utrzymaniem status quo komuniści i znaczna część katolików. Gdyby można było zagwarantować głosowanie swobodne, tajne i szczere, już obecnie znalazłaby się większość przeciwko przyłączeniu Zagłębia do Niemiec. Oprócz socjalnych demokratów składałaby się na nią znaczna część katolików. 4% stanowiliby Francuzi, upoważnieni do głosowania, 6% daliby miejscowi autonomiści.

— Wiem, powiedział Braun, że sam referent do spraw Saary w niemieckiem ministerstwie spraw zagranicznych obliczał w tych dniach na posiedzeniu berlińskiej rady ministrów, że nadzieje niemieckie spełnić się mogą tylko w 50%.

Z tej niepewności co do wyników plebiscytu wypływa też zdenerwowanie, widoczne w Niemczech, stąd biorą przyczynę spotęgowany teror i rosnące niebezpieczeństwo wkroczenia niemieckich oddziałów szturmowych na terytorjum plebiscytowe. W tym celu trzyma się w pogotowiu około 20 tysięcy młodych ludzi, przebywających rzekomo w obozach pracy. To też trzeba koniecznie zagwarantować wolność głosowania przez ustanowienie międzynarodowej policji.

Teraz powiedzieć jeszcze należy, co to znaczy status quo. Chcemy, aby zagłębie Saary miało rzeczywisty samorząd i wolny reżym i spodziewamy się od Ligi Narodów jasnego wypowiedzenia się w tej sprawie.

Gdyby plebiscyt wykazał, że ludność Saary wypowiada się za zachowaniem status quo, byłaby to dla Hitlera klęska, która odbiłaby się tak na jego polityce wewnętrznej jak i zagranicznej. Byłoby to zarazem i zwycięstwo pokoju. Hitler bowiem musiałby przeboleć utratę terytorjum, którego przyłączenie oznaczałoby spotęgowanie jego siły wojennej. Byłoby to również zwycięstwo demokracji.

Natomiast zwycięstwo Hitlera doprowadziłoby w zagłębiu Saary do przelewu krwi, masowej emigracji i znacznego napięcia pomiędzy Niemcami i Francją.

— Prowadzimy — zakończył Braun — wspólną walkę z barbarzyństwem. Nie chcemy i nie oczekujemy pomocy od nikogo. Chcemy tylko, aby Liga Narodów zagwarantowała nam swobodę głosowania, możliwość ponownego przeprowadzenia plebiscytu po pewnym czasie i demokratyczny samorząd pod zwierzchnictwem komisarza Ligi Narodów, z resztą damy sobie radę już sami.

Ułaskawienie
POSŁA SMOŁY.

P. Prezydent Rzeczypospolitej podpisał akt ułaskawienia posła Smoły. Darowano mu pozostałe jeszcze 17 miesięcy więzienia. Równocześnie p. Prezydent zarządził wykreślenie kary z rejestrów karnych. Poseł Smoła był skazany przed paru laty za wystąpienia antyrządowe na wiecach wyborczych. W motywach aktu łaski podniesione zostało, że nie działał on z pobudek osobistych, lecz wskutek opatrznego zrozumienia interesów państwowych. Ze względu na to, że ułaskawiony nie był pozbawiony praw politycznych i nadal piastuje mandat poselski, poseł Smoła weźmie udział w pracach Stronnictwa Ludowego w nadchodzącej sesji sejmowej.

Opieka nad osobami
BEZPAŃSTWOWEMI.

Polski Czerwony Krzyż przejmuje od dnia 1 listopada opiekę nad osobami bezpaństwowemi w Polsce. Osoby te, przeważnie emigranci rosyjscy, legitymują się paszportami Nansenowskiemi. Opieka nad bezpaństwowcami zamieszkałymi w Polsce sprawowana była dotychczas przez delegata komitetu Nansenowskiego przy Lidze Narodów. Ilość bezpaństwowców w Polsce obliczana jest na kilka dziesiąt tysięcy osób.

Zapisujcie się na członków LOPP.

MIGAWKI.

W podmiejskim autobusie.

Rozklekotana taksówka zatrzymała się nagle u „peryferji" miejskich na dużym placu, na którym się mieści stacja autobusów.

Zanim zdążyłam uregulować rachunek zjawił się nagle faktor i z wyszukaną galanterją zapytał dokąd jadę. Po otrzymaniu odpowiedzi porwał moją walizkę i nim zdołałam się zorjentować o co chodzi, ulokował ją na dachu autobusu.

Stało ich tam zresztą już mnóstwo, wszelkiego rodzaju i kalibru: duże, małe, żółte, czerwone, granatowe i szare; dobre i wygodne, klekoty i wogóle „naczynia" dziwnego nabożeństwa.

Do autobusu z moją walizką, względnie zresztą porządnego z pretensją do eleganc,ji, na co wskazywało: lusterko, zegar i zwiędłe w wazonie kwiaty, zapraszał mnie gruby właściciel gestami aktora, wychwalając głośno zalety swego auta.

Na zupełnie wygodnych fotelach odzianych w ciepłe pokrowce rozsiadło się już sporo ludzi.

Pomimo otwartych drzwi powietrze było, że się tak wyrażę, „różnobarwne". Tanie a mocne perfumki, dym z papierosów, odór gorzałki, źle domyci a spoceni spowodu gorąca pasażerowie i masy kwiatów...

Podróżni napływali bez przerwy, a chociaż ilość miejsc była ściśle określona, gościnny gospodarz wszystkich przyjmował otwartemi ramiony, rozszerzał ściany tak, że nie upłynęło pół godziny, gdy ułożeni byliśmy tak ściśle jak sardynki w pudełku.

Gdy autobus był już tak napchany, że szpilki wetknąć nie można było, rozległ się upragniony dzwonek:

— Ruszamy.

Dygocą szyby, trzęsą się głowy, szczękają zęby na kocich łbach bruków.

Na krańcu przedmieścia granatowy stróż bezpieczeństwa zatrzymuje autobus, sprawdza papiery i liczy pasażerów. Liczy nie widząc, że tłoczą się ponad wszelką możliwą granicę.

Ruszamy dalej. Chwieją się kwiaty monotonnie, podskakują czasem więdnące kwiaty w ręku również więdnącej dziewoji, która pocentkowana dziobami twarz pochyla wdzięcznym ruchem w stronę wytwornego młodzieńca, siedzącego obok. Młodzieniec opięty w niepokalanie biały płaszcz, mający imitować burberry, zezuje ku niej z odrazą.

Wreszcie po wielu, wielu kilometrach, kiedy już kilku pasażerów opuściło wnętrze autobusu, dziewoja drzemiąc, nazbyt blisko pochyla się ku młodzieńcowi.

Wtedy on wybucha i wskazując jej dalej wolne miejsce, proponuje:

— Może się pani tam przesiądzie?

— Coo, mnie tu bardzo dobrze, niech się pan sam przesiądzie, kiedy panu źle.

Tłuczemy się szosą koło jakiejś oberży, przed którą chadza świnia i równie opasły właściciel. Mała dziewczynka bez zębów, jadąca z wujem na wycieczkę i opychająca się cały czas obwarzankami, szarpie wuja za rękaw i woła:

— Wuju, wuju! świnie, świnie!

To qui pro quo nie rozpogadza ani na chwilę zasępionego oblicza naszego gospodarza. Na wielu podmiejskich kątach pogubił część swoich sardynek. Chcąc więc ratować dalszą amortyzację kapitału, podwozi nas pod jakimś pretekstem pod stację kolejki.

Za chwilę szczęk, brzęk hamulców i gwizd. Za chwilę jesteśmy znów sardynkami w oliwie, tylko że ta oliwa nie pachnie Prowancją.

Tedy jakiś dziedzin tubalnym głosem domaga się energicznie otwarcia okien. Okazuje się jednak, że są one na amen zamknięte, za wyjątkiem jednego. To jedno jedyne bezustannie zasłania sobą autobusowy inkasent, który wisi w przedziwny sposób kawałkiem ciała na jakiejś paczce.

Za szczelnie zamkniętemi oknami miga miasteczko z czarnym, kruczoczarnym tłumem. Lśniące chałaty i długie brody, pantofle płaskie i wielkie, bramowane futrem czapy, szerokie pasy i rozwiane na wiatr długie pejsy.

W autobusie naszym ugwarza się dwóch panów. Jeden w stroju noszącym ślady wielu zmian atmosferycznych, jedzie na połów ryb. Wędki złożone wzdłuż okien, uwierają mnie na żarty. Z torb wyłażą jakieś pudełka blaszane i siatki.

Ale tymczasem nasze pudełko tłucze się dalej. Obok mnie siedzi jakaś para młodych narzeczonych o stateczanym wyglądzie i jakaś prowincjonalna mama z rozpartą na kolanach Rózią. Rozkoszne dziecię kopie bez przerwy jedwabne pończoszki narzeczonej. Tedy „on" zniecierpliwiony zwraca mamie cierpką uwagę. I oto nagle z ust korpulentnej niewiasty wypływa istny potok zdenerwowanej ławy:

— Kiedy panu źle w autobusie, niech se pan kupi taksówkie.

Potok płynie długo bez przerwy — aż wreszcie z wielkim szykiem, trzaskiem i trąbieniem wpadamy na rynek miasteczka.

Nareszcie witają mnie serdeczne uśmiechy i życzliwe ręce wyciągają się z pomocą.

Marzenna Saryusz-Stokowska.

Wyniki plebiscytu

W SPRAWIE REFORMY UBEZPIECZEŃ SPOŁECZNYCH.

W dniu 3 b.m. zakończony został plebiscyt w sprawie ubezpieczeń społecznych. Komitet plebiscytowy obliczył dotychczas 51.726 kart, zktórych olbrzymia większość, blisko 98% wypowiada się za zasadą samorządu w ubezpieczeniach społecznych, za zachowaniem Z.U.P.U. i przeciw obniżaniu świadczeń i składek. Dalsze obliczenia trwają i wyniki ostateczne podane zostaną do wiadomości publicznej.

Największy sukces osiągnął plebiscyt na terenie Górnego Śląska. Na ca. 23 tys. pracowników ubezpieczonych w ZUPU. wzięło udział w głosowaniu ok. 19.500 osób. Znaczne rezultaty przyniósł plebiscyt na terenie Małopolski, co tłumaczy się dłuższą tradycją ubezpieczeń społecznych w tej części Polski.

W sprawie regulaminu wyborczego do rad powiatowych.

W związku z treścią rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych w sprawie regulaminu wyborczego do rad powiatowych, powstała wątpliwość, czy wybory radnych powiatowych odbyć się muszą w jednym dniu we wszystkich kolegjach wyborczych na terenie danego powiatu, czy też możliwe jest wyznaczenie przez wojewodę różnych terminów dla poszczególnych kolegjów.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że sprawa ta zależy całkowicie od uznania wojewody. Ponieważ decyzja w sprawie łączenia wyborców z kilku gmin w jedno kolegjum wyborcze należy do starosty powiatowego, przeto wojewoda, pragnąc wyznaczyć dla każdego kolegjum odrębny termin zebrania wyborczego, posiadać powinien przed wydaniem zarządzenia decyzję starosty w sprawie podziału powiatu na kolegja wyborcze.

KRONIKA ZAGŁĘBIA

KALENDARZYK.

10 Środa	Dziś Franciszka Jutro Placydy Wschód słońca 5 m. 57. Zachód „ 17 m. 04.

Kinoteatry w Zagłębiu

dziś wyświetlają:

SOSNOWIEC

ZAGŁĘBIE „Nędznicy"
EDEN: Twe usta kłamią.
PALACE: Burza.

× PRACA URZĘDNIKÓW W INSTYTUCJACH ZAWODOWYCH. Zdarza się, iż niektórzy urzędnicy państwowi obejmują posady płatne w instytucjach gospodarczych zawodowych i t.d. Często dwa ich stanowiska mają ze sobą wiele punktów stycznych. To też praca urzędników w instytucjach innych ma być zabroniona. Na stanowiska takie kierowani będą bezrobotni, względnie zasłużeni b. wojskowi.

× AKCJA WALKI Z CHOROBAMI SPOŁECZNEMI. Wczoraj wieczorem odbyła się w ubezpieczalni społecznej w Sosnowcu konferencja z udziałem p. starosty Boxy, przedstawicieli samorządów i ubezpieczalni w sprawie zorganizowania akcji walki z gruźlicą, chorobami wenerycznemi i szpitalnictwa chorób zakaźnych. Akcja walki z chorobami społecznemi prowadzona będzie wspólnie przez samorządy i ubezpieczalnię, przy współudziale czynników rządowych.

× NOWY ROZKŁAD JAZDY. Od dn 7 b.m. wprowadzony został na kolejach naszych nowy rozkład jazdy pociągów na okres zimowy. Nowy rozkład zawiera nieznaczne zmiany i jedynie tylko niektóre pociągi dalekobieżne i międzynarodowe uległy pewnym przesunięciom.

Teatr miejski w Sosnowcu

Dziś dnia 10 b.m. teatr miejski z Sosnowca wystawia w Będzinie w sali kino-teatr „Świątowid" przepyszną komedję, iskrzącą się humorem i dowcipem W. Hasenclevera w 3-ch aktach p. t. „PAN Z TOWARZYSTWA".

Nowy odcinek DROGI KLINKIEROWEJ.

Prowadzone przez Magistrat Sosnowca roboty przy budowie drogi klinkierowej na szosie małobądzkiej są na ukończeniu. W tym tygodniu zostanie zakończone układanie nawierzchni klinkierowej, poczem kilka dni jeszcze zajmie zalewanie szpar asfaltem i prawdopodobnie około 20 b.m. droga zostanie oddana do użytku.

Nawierzchnia klinkierowa długości 1 km. prezentuje się bardzo dobrze, a z uwagi na duży ruch kołowy na tej arterji, będzie można po pewnym czasie ustalić wartość klinkieru w zastosowaniu do budowy dróg. Jeżeli wynik próbny będzie dodatni, klinkier znajdzie ogólne zastosowanie, jako materjał wygodniejszy, a przedewszystkiem znacznie tańszy od kostki, kiedy bowiem klm. drogi klinkierowej kosztuje około 80 tys. zł. koszt drogi z kostki wynosi od 120 do 150 tysięcy zł.

× „ALKOHOLIZM I JEGO ZWALCZANIE". Z inicjatywy Ministerstwa opieki społecznej państwowa szkoła higjeny w Warszawie organizuje wzorem lat ubiegłych IX kurs p.t. „Alkoholizm i jego zwalczanie", który odbędzie się w czasie od 27 listopada do 7 grudnia r.b. Kurs przeznaczony jest w pierwszym rzędzie dla lekarzy, kierowników ośrodków zdrowia, oraz kierowników organizacji i instytucji społecznych, zainteresowanych w walce z alkoholizmem. Wykłady odbywać się będą w godzinach między 19 a 21. Ministerstwo opieki społecznej przeznaczyło dla uczestników kursu pewną ilość stypendjów po 50 zł. Zgłoszenia i podania o stypendja kierować należy do państwowej szkoły higjeny w Warszawie w terminie do 17 listopada r.b.

Zaświadczenia dla ubiegających się O PRAWO UBOGICH.

Ministerstwo spraw wewnętrznych wyjaśniło, że zaświadczenia dla osób, ubiegających się o prawo ubogich, mają być wydawane przez właściwe zarządy gminne i miejskie na specjalnym formularzu. Właściwym do wydania zaświadczenia jest urząd miejsca zamieszkania danej osoby (zapisania do rejestru mieszkańców), o ile zaś chodzi o osobę prawną — urząd miejsca siedziby osoby prawnej. Poszczególne rubryki formularza mają być wypełnione szczegółowemi danemi, znajdującemi się w posiadaniu urzędu, bądź też uzyskanemi w miarę możności od innych instytucyj, władz i osób. Jednocześnie uchylone zostały inne zaświadczenia w tym zakresie.

Tragiczna śmierć W BIEDA - SZYBIE.

W ub. poniedziałek znów wydarzył się śmiertelny wypadek w jednym z bieda - szybów na kolonji „Józefów" w Zagórzu. Ofiarą tragicznego wypadku padł 18-letni Stanisław Kuc, mieszkaniec kolonji Józefów.

Gdy Kuc znajdował się w podziemiach niezabezpieczonego szybiku obsunęła się ziemia, przysypując go dość grubą warstwą, wskutek czego nieszczęśliwy poniósł śmierć przez uduszenie.

Po spostrzeżeniu wypadku, pracujący w pobliżu w innych szybikach wydobyli po upływie godziny zwłoki Kuca.

× NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE STOWARZYSZENIA B. WIĘŹNIÓW POLITYCZYCH odbędzie się w niedzielę dnia 14 b.m. o godz. 10 rano w Sosnowcu w sali Domu katolickiego przy ul. Prez. Mościckiego obok kościoła. Wstęp tylko dla członków Stowarzyszenia i za zaproszeniami.

× OGLĘDNE STOSOWANIE ARESZTU. Zdarzają się dość często wypadki zamykania w areszcie ludzi, przeciwko którym nie posiadano żadnych miarodajnych dowodów, lecz opierano się jedynie na podejrzeniach. Ponieważ dochodzenie wykazywało, iż podejrzenia były niesłuszne, ludzi tych zwalniano i sprawę umarzano. Na skutek licznych skarg niesłusznie pokrzywdzonych, Ministerstwo sprawiedliwości postanowiło sprawę tę odpowiednio uregulować i w najbliższym czasie ma być wydane stosowne zarządzenie.

× ZLIKWIDOWANIE ZATARGU. Wczoraj odbyła się w Inspektoracie pracy w Sosnowcu pod przewodnictwem insp. Rychłowskiego konferencja w sprawie likwidacji zatargu i strajku czeladników szewskich w Sosnowcu. Strajk wyniknął naskutek wymówienia pracy pewnej liczbie pracowników, niezgodnie z zasadami zawartej umowy. Na wczorajszej konferencji pracodawcy cofnęli wymówienia, wobec czego strajkujący przystąpili do pracy.

× NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK STOLARZA. W domu przy ulicy Narutowicza 7 w Będzinie zajęty był onegdaj układaniem podłogi parkietowej stolarz Piotr Banaś z Dąbrowy. Przygotowując pastę do podłogi Banaś dolał do naczynia z woskiem, stojącego na piecu kuchennym terpentyny. Wskutek zapalenia się terpentyny nastąpił wybuch, przyczem popękały kafle pieca i wyleciały szyby z okna. Jednocześnie powstał pożar, a Banaś doznał poparzenia rąk.

Ogień wkrótce ugaszono, Banaś zaś po zrobieniu mu opatrunku udał się do domu.

× ZAMACH SAMOBÓJCZY. Wczoraj około godziny 5 popołudniu rzucił się pod pociąg na stacji w Kazimierzu 36-letni Stefan Jędryczka, robotnik, zamieszkały na Kazimierzu. Jędryczka doznał poważnych obrażeń i w stanie bardzo ciężkim został przewieziony do szpitala powiatowego w Będzinie. Przyczyny zamachu samobójczego nieznana.

× WŁAMANIE W CZELADZI. Wczorajszej nocy do zakładu fryzjerskiego p. Machonia w Czeladzi przy ul. Staszica za pomocą wytrycha dostali się złodzieje, którzy skradli mu cenne przybory, wartości kilkuset złotych. Policja prowadzi śledztwo.

Krwawe zajście
W SOSNOWCU.

Onegdaj w korytarzu domu nr. 19 przy ulicy Czarnej w Sosnowcu wynikła sprzeczka na tle nieporozumień osobistych między zamieszkałym w tymże domu Ignacym Bendasiewiczem, wartownikiem Tow. ochrony mienia a Władysławem Świątkiem z Nikiszowca (Śląsk) i Sulpicjuszem Lipą, zamieszkałym na kolonji Staszic.

Podczas sprzeczki Bendasiewicz wyciągnął w pewnej chwili z kieszeni rewolwer i strzelił w kierunku Świątka, raniąc go lekko w dłoń lewej ręki. Następnie Bendasiewicz rzucił się na Lipę i uderzył go kilka razy kolbą rewolweru w głowę.

Zawiadomiona o zajściu policja zatrzymała Bendasiewicza.

Świątek i Lipa, po udzieleniu im pomocy lekarskiej na miejscu, udali się do własnych mieszkań.

SPORT.



Janusz Kusociński w karykaturze.

CZELADŹ ZWYCIĘŻA W MARSZU DRUŻYNOWYM.

W ub. niedzielę na zakończenie Tygodnia W. F. i P. W. w Sosnowcu odbył się marsz drużyn czerwonokrzyskich w maskach gazowych na przestrzeni 4600 mtr. Startowało 11 drużyn, marsz ukończyło 9. Zwycięstwo przypadło drużynie czeladzkiej, która w świetnej formie przybyła do mety w czasie 31 min. i 50 sek., zdobywając jako nagrodę [illegible] sperytowe. Drugie miejsce zajął Sosnowiec.

ZAPISY DO SEKCJI BOKSERSKIEJ POL. K. S.

Policyjny K. S. w Sosnowcu przyjmuje zapisy do sekcji bokserskiej. Miłośnicy tego sportu, którzy posiadają odpowiednie warunki (stan zdrowotny bez zarzutu, młody wiek i t. p.) mogą się zgłaszać na stadjonie Policyjnego K. S. w Sosnowcu (ul. Aleja) we wtorki i czwartki od godziny 16. Zapisy we wspomnianych dniach będzie przyjmował kierownik sekcji bokserskiej.

PAŃSTWOWA ODZNAKA SPORTOWA.

Kierownictwo sekcji lekkoatletycznej S. T. S. Unja w Sosnowcu, zawiadamia swych członków i zainteresowanych, iż dzisiaj o godz. 16 na stadjonie sportowym S. T. S. Unja odbędą się dalsze próby do P.O.S. poczem o godz. 17 odbędzie się marsz. Strzelanie o O. S. odbędzie się w sobotę dnia 13 bm. od godz. 14 do zmroku i w niedzielę od 9 rano.

ZARZĄD SEKCJI KOLARSKIEJ STS UNJA

zawiadamia wszystkich swoich członków, że w dniu 10 b.m. o godz. 19 w lokalu na boisku odbędzie się zebranie sekcji kolarskiej. Na zebraniu tem omawiana będzie sprawa zakończenia sezonu, wyścigu kolarskiego na torze i t. p., wobec czego zarząd sekcji prosi o bezwzględne przybycie wszystkich członków sekcji.

PROGRAM RADJOWY

LUDWIK LAWIŃSKI W RADJO.

Koncert muzyki lekkiej w czwartek dnia 11 bm. o godz. 15.45 usłyszą słuchacze w wykonaniu doskonałego zespołu jazzowego Wiesława Wilkcza, który wykona szereg melodyjnych przebojów. Ożywieniem i urozmaiceniem programu będą w dniu tym wesołe monologi Ludwika Lawińskiego.

Z KRAJU DO KRAJU.

Mało kosztowną, a ciekawą wycieczkę jesienną dookoła Europy będą mogli radjosłuchacze odbyć w dniu 11 bm. (czwartek). Zbiórka została naznaczona przy głośnikach i słuchawkach o godz. 20. W tej błyskawicznej podróży, która powiedzie radjosłuchaczów „z kraju do kraju" będą mogli wszyscy jak z okna wagonu oglądać udźwiękowione pejzaże.

ROSALINDA VON SCHIRACH W RADJO.

W czwartek dnia 11 bm. Polskie Radjo gościć będzie u siebie w studjo znakomitą śpiewaczkę niemiecką, Rosalindę von Schirach, która równie zaszczytnie jest znana jako śpiewaczka operowa, jak i estradowa, a jej wszechstronny talent śpiewaczy z każdej interpretowanej przez nią roli stwarza doskonałą całość. Rosalinda von Schirach jest zarówno doskonałą Kundry, jak i Moną Lizą, czy też bohaterką wagnerowską. Artystka wystąpi w Polskiem Radjo o godz. 21, aby odśpiewać kilka aryj z towarzyszeniem orkiestry, oraz pieśni Schillingsa. Koncertem dyryguje Tadeusz Mazurkiewicz.

ŚRODA 10 PAŹDZIERNIKA.

6.45 Audycja poranna, 7,50 Koncert reklamowy. 11,57 Sygnał czasu, hejnał. 12,10 Muzyka lekka w wyk. zespołu jazzowego S. Czosnowskiego. 15,05 Muzyka popularna. 15,30 Wiadomości gospodarcze. 15,45 Ks. dr. Bolesław Rosiński: „Śladem Mistrza". 16,00 „Świat przez radjo" — gazetka dźwiękowa nr. 2 pióra Harvey'a w oprac. Michała Jaworskiego. 16,45 Pogadanka dla dzieci starszych pt. „Chwilka pytań" w oprac. red. W. Frenkla. 17,00 Recital skrzypcowy Zdzisława Roesnera. 17,25 Pogadanka dla kobiet: „Moda na sezon jesienny" wygł. p. Marja Ankiewiczowa. 17,35 Intermezzo muzyczne w wyk. Franciszka Paci — baryton. Karol Szafranek — akompanjament. 17,50 Poradnik sportowy. 18,00 Paweł Musioł: „Staroślascy rymopisowie". 18,15 Koncert orkiestry reprezentacyjnej dyrekcji okręgowej kolei państw. w Katowicach. 18,45 Odczyt gospodarczy. 19,00 20 minut muzyki starych mistrzów. Wykonawcy: Stefan Schleichkorn — altówka i Meda Orkińska — fort. 19,20 Pogadanka aktualna. 19,30 Koncert kwartetu wokalnego solistów pod kier. Czesława Żelechowskiego. 19,50 Wywiad z płk. Brochwicz-Lewińskim na temat: „Tegoroczne mistrzostwo Polski w hippice". 20,00 Muzyka popularna. 20,55 „Jak pracujemy w Polsce". 21,00 Koncert Chopinowski w wyk. Wiktora Łabuńskiego. 21,30 Adolf Fierla: „Toporkiem do pola". 21,40 Recital śpiewaczy Franciszki Platówny. 22,00 Koncert reklamowy. 22,15 Muzyka taneczna z restauracji „Gastronomja" w Warszawie. 23,00 Wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej. 23,05 Skrzynka pocztowa w języku francuskim.

Ważne wyjaśnienia Ministerstwa
dla bezrobotnych zagrożonych eksmisją.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zwróciło się okólnikiem do wojewodów i przewodniczących wydziałów powiat. i prezydentów miast, podając do wiadomości okólnik Ministerstwa sprawiedliwości, bardzo ważny dla szerokich rzesz bezrobotnych w sprawie moratorjum mieszkaniowego.

W okólniku do prezesów sądów okr. Ministerstwo sprawiedliwości zaznacza, że doszło do jego wiadomości, że sądy w sprawach o zawieszenie wykonania eksmisji z mieszkań jedno lub dwu-pokojowych uzależniają stosowanie moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnych od zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji pośrednictwa pracy, oraz w związku z tem od przedstawienia zaświadczenia takiej instytucji, że pozwany pozostaje bez pracy.

Otóż Ministerstwo sprawiedliwości wyjaśnia, że przy ocenie położenia pozwanego usprawiedliwiającego zawieszenie wykonania eksmisji, należy brać pod uwagę nietylko stan bezrobocia pozwanego, zachodzący w przypadku utraty pracy najemnej, ale wogóle faktyczny brak pracy bez względu na uprzednie pozostawanie w stosunku pracy najemnej.

Wdalszym ciągu Ministerstwo podkreśla, że choć nie mając obowiązku sąd ma jednak prawo zbierać odnośne dowody z urzędu, a zatem może żądać od pozwanego udowodnienia pozostawania bez pracy. Brak wszak że podstaw do ograniczenia zakresu tych dowodów do zaświadczeń publicznych instytucji i biur pośrednictwa pracy, a tem samem od uzależnienia stosowania moratorjum mieszkaniowego dla bezrobotnego od faktu zarejestrowania pozwanego w publicznej instytucji lub biurze pośrednictwa pracy.

Ministerstwo sprawiedliwości w porozumieniu z Min. spraw wewn. wyjaśnia, że do rzędu instytucyj uprawnionych do wystawiania zaświadczeń, stwierdzających brak pracy, pozostających w związku z faktycznemi stosunkami gospodarczemi osób zainteresowanych, należy w pierwszym rzędzie zaliczyć zarządy gminne lub miejskie oraz prawnopubliczne instytucje samorządu gospodarczego, np. izby rzemieślnicze.

Wreszcie Ministerstwo sprawiedliwości prosi prezesów sądów okręgowych o czuwanie nad przestrzeganiem przez sądy zasad wyłuszczonych w okólniku.

Sprawa szpitala dla psychicznie chorych
w Zagłębiu Dąbr.

Notowane ostatnio w Zagłębiu czyny umysłowo chorych znów przypominają aktualną, a całkowicie pozostawioną własnemu losowi sprawę braku szpitala dla psychicznie chorych w naszym ośrodku. Wprost trudno jest uwierzyć, że tak zaludniony, gdyż liczący około 400 tysięcy mieszkańców, powiat, nie posiada dotychczas tego rodzaju lecznicy. Niema wprawdzie ścisłych danych co do liczby tych chorych w Zagłębiu, jest jednak rzeczą znaną duży wzrost w czasach powojennych chorych psychicznie, jak również wiadomo, że kiedy dawniej spotkanie na ulicy umysłowo chorego należało do zjawisk bardzo rzadkich, obecnie jest to rzecz niemal codzienna i zwykła. Patrząc na ten przykry objaw dochodzi się do wniosku, że widocznie słuszne jest twierdzenie jakiegoś uczonego, który obliczył, że w którymś tam roku wszyscy ludzie będą warjatami i może dlatego już dziś tak obojętnie odnoszą się wszyscy do tego zagadnienia.

Dziwna jest doprawdy ludzka logika i... współczucie. Jeżeli np. ktoś zemdleje, lub złamie nogę na ulicy natychmiast wszyscy spieszą na ratunek i wrazie potrzeby odwozi się poszkodowanego do szpitala, tymczasem ludzie stale i poważnie chorzy snują się bez opieki po ulicach i nikogo to nie obchodzi, a tembardziej wzrusza. Dopiero, gdy chory taki, w zasadzie zawsze niebezpieczny, gdyż niepoczytalny, zaczyna robić wybryki, sprawą z konieczności muszą zająć się władze samorządowe, odsyłając niebezpiecznego warjata do szpitalnego domu zdrowia i na tem kończy się zagadnienie opieki nad umysłowo chorymi.

Czy można się dziwić, że w tych warunkach dzieją się wręcz niesamowite i ponure sceny, zwłaszcza po wsiach, gdzie umysłowo chorzy trzymani są na łańcuchach, lub w ciemnych chlewach a to z obawy, aby chory taki nie puścił z dymem wsi, lub nie pomordował ludzi.

Faktem jest, że ilość chorych psychicznie stale się zwiększa, tymczasem kiedy zwalcza się energicznie tyfus, czerwonkę i inne choroby, umysłowo chorzy pozostawieni są własnemu losowi.

Władze rządowe sprawą tą absolutnie się nie zajmują, samorządy znów tłomaczą się brakiem środków finansowych i bolączka ta wisi nadal w powietrzu, choć warjatów coraz więcej. Gdzie, jak gdzie, ale w Zagłębiu pieniądze na budowę szpitala dla umysłowo chorych zawsze można znaleźć, chodzi jeno o to, że sprawą tą nikt się wogóle nie zajmuje i prawdopodobnie nie prędko zajmie. Dużo mogłaby tu zdziałać inicjatywa prywatna, jak to np. miało miejsce z budową szpitala dla gruźlików w Sosnowcu, gdzie dzięki inicjatywie i pracy grona osób powstała tak potrzebna i pożyteczna lecznica. Tembardziej mógłby szpital dla umysłowo chorych powstać przy wspólnej akcji samorządów Zagłębia, gdyż w kilkumiljonowych budżetach przy dobrych chęciach możnaby i na ten cel znaleźć pewne środki, niema się jednak kto tem zająć i sprawa pozostawiona jest Boskiej opatrzności. Umysłowo chorzy chodzą bez opieki, wyrządzają sobie i otoczeniu krzywdy i kiedy dopiero zaczną masowo niszczyć ludzki dobytek, lub mordować ludzi, może wiedy zajmie się ktoś wreszcie tą bolączką.

OFIARY.

NA POWODZIAN złożone w naszej Administracji:

Pracownicy firmy J. Pasternak zł. 5.65.

KRONIKA ZAWIERCIA

× **AKCJA ZIEMNIACZANA DLA BEZROBOTNYCH.** W najbliższych dniach Magistrat Zawiercia przystąpi do wydawania ziemniaków dla bezrobotnych na okres zimowy. Wydawanie ziemniaków będzie trwać od dn. 18 b.m. do 5 listopada r.b. Ziemniaki otrzymają bezrobotni korzystający z akcji żywnościowej. Wydawanie talonów na ziemniaki odbywać się będzie kolejno obwodami. Ziemniaki wydawane będą jak zwykle na stacji kolejowej koło I przejazdu.

× **POBIERANIE WYŻSZYCH CEN ZA NAFTĘ.** Jak donosiliśmy w swoim czasie, obniżona została cena nafty, wynosząca obecnie w sprzedaży detalicznej 40 gr. za litr. Okazuje się jednak, że sprzedawcy - żydzi żądają za litr od 46 do 50 gr. W podobnych wypadkach należy zawiadamiać policję, która spisze odpowiednie doniesienie, a pobierający nadmierną cenę za naftę będzie ukarany. Jak nas informują, spodziewana jest dalsza obniżka cen nafty.

× **POGRYZIONA PRZEZ PSY.** P. K. Kellner, zamieszkała w Zawierciu, przy ulicy Pomorskiej, przechodząc ulicą została pogryziona przez trzy psy Bolesława Rulca, zamieszkałego przy tejże ulicy. Policja pociągnęła Rulca do odpowiedzialności sądowej za wypuszczanie psów bez kagańców.

× **ZNACZNA KRADZIEŻ.** Onegdaj nieznani sprawcy włamali się do mieszkania Henryka Popczyka w Zawierciu (Pomorska 15), którzy skradli 2100 zł. oraz zegarek i 8 m. płótna, ukryte w obomanie. Policja wdrożyła dochodzenie.

KRONIKA OLKUSZA

× **NA POWODZIAN WPŁACILI:** Pracownicy fabr. „Olkusz" i „Alnik" w Olkuszu zł. 999.50, fabryka drutu „Laski" w Bolesławiu 150 zł.; zarząd gm. Sułoszowa zł 44 i zarząd gm. Bolesław złotych 30

× **RADA GROMADZKA WSI MOSTEK** pow. Olkuskiego uchwaliła na ostatniem zebraniu poczynić starania u władz o przyłączenie do gminy Szreniawa, pow. Miechowskiego z uwagi na bliskość tej gminy i przynależności do tej parafji.

× **NOWA SZKOŁA W SIADCZY.** Specjalnie powołany komitet w Siadczy, gm. Kidów, przystąpił do budowy domu ludowego, w którym pomieszczona zostanie szkoła powsz. i remiza strażacka.

× **ŚWIĘTO ROBOTNICZE.** Młodzież robotnicza w Ogrodzieńcu obchodziła w ub. niedzielę święto robotnicze, na program którego złożyły się śpiewy, monologi i przedstawienie p.t. „W katordze". W czasie akademji przemawiał poseł P.P.S. p. Bień z Sosnowca. Wieczorem odbyła się zabawa taneczna.

× **WYKOPANIE SZKIELETÓW ŻOŁNIERZY.** W dn. wczorajszym obok cmentarza starego w Olkuszu przy robotach regulacyjnych, wykopano szkielety dwóch żołnierzy, leżących obok siebie. Prawdopodobnie są to żołnierze austrjaccy, o czem świadczą szczątki płaszcza i butów. Szkielety zabezpieczono narazie na miejscu.

× **SKAZANIE ZAWODOWEJ ZŁODZIEJKI.** Sąd grodzki w Olkuszu skazał w dn. wczorajszym zawodową złodziejkę ze Strzemieszyc, Stefanję Korzec na dwa lata więzienia, z pozbawieniem praw na lat 5, za kradzież garderoby i biżuterji w Sławkowie. Korzec niezbyt dawno uciekła z aresztu miejskiego w Olkuszu, lecz została ujętą w Zagłębiu.

× **ZBIEGŁ W SKRADZIONEM UBRANIU.** W dn. wczorajszym znaleziono w lesie miejskim w Żuradzie stare ubranie i buty złodzieja, który okradł urzędnika Magistratu m. Olkusza, p. Antoniego Ściążko. Złodziej po przebraniu się w skradziony garnitur i buty, zbiegł prawdopodobnie w kierunku pow. Chrzanowskiego.

DOBRE OKREŚLENIE.

— Mam w domu kilka świetnych starych obrazów.
— Z jakiego okresu?
— Z czasów, gdy miałem jeszcze pieniądze.

Ostatnia wyprawa naukowa Sven Hedina.

Słynny szwedzki badacz i podróżnik, dr. Sven Hedin, ukończył szczęśliwie jedną z najbardziej śmiałych i niebezpiecznych wypraw i zamierza powrócić na Boże Narodzenie do Stokholmu. Dwaj jego pomocnicy i towarzysze, Folke Bergman i David Hummel, powrócili już do Szwecji. Celem ekspedycji było wyznaczenie drogi automobilowej poprzez pustynię Mongolską do Urumchi dla rządu nankińskiego. Cel ten został osiągnięty pomimo wielu niebezpiecznych przygód. Ekspedycja natrafiła w górach Mongolskich na niezwykłe mrozy, sięgające w styczniu r.b. przeszło 33 stopni poniżej zera. W piaskach pustyni musieli podróżni rozwijać ogromne maty z płótna żaglowego, aby umożliwić przejazd samochodom.

Karawana dr. Hedina wpadała kilkakrotnie w ręce bądź to armji rządu nankińskiego, bądź też buntowniczych oddziałów generała Machun-yin, przyczem obie te armje posługiwały się autami ekspedycji dla celów transportu wojskowego. Pewnego razu, gdy dr. Hedin odmówił wydania samochodów, żołnierze buntowniczej armji chcieli rozstrzelać członków ekspedycji, którzy cudem tylko uszli z życiem.

W czasie wyprawy poczyniono szereg ciekawych odkryć. Jeden z członków ekspedycji, dr. Bergman, odnalazł cmentarz sprzed 2.000 lat, na którym znajdowały się trumny pokryte skórami krowiemi i zawierające dobrze zachowane zwłoki. Ponadto ekspedycja przywozi do Szwecji kolekcję 90 egzotycznych gatunków ptaków dla Muzeum biologicznego. Dzięki rezultatom osiągniętym przez ekspedycję rząd nankiński będzie mógł wybudować ważną drogę automobilową poprzez niedostępne dotychczas okolice pustynne.



FRANCUSKI SALON AUTOMOBILOWY OTWARTY.
W Paryżu otwarta została uroczyście wielka wystawa samochodowa, która zgromadziła wiele pięknych eksponatów. Zdjęcie przedstawia fragment hali wystawowej.

ŻYCIE GOSPODARCZE

Etatyzacja kredytu w Polsce.

Objawem niewątpliwie dodatnim jest dające się ostatnio zauważyć zjawisko wyraźnego odprężenia rynku pieniężnego. Świadczą o niem następujące dane:

Ogólny stan wkładów w bankach prywatnych, zrzeszonych w Związku banków, od dnia 1 stycznia rb. do dn. 31 lipca rb. wzrósł z 328 miljonów do 343 milj. zł. Ta sama tendencja zwyżkowa jeszcze wyraźniej zaznaczyła się w bankach publicznych. W Pocztowej Kasie Oszczędności stan wkładów oszczędnościowych wzrósł w I półroczu 1934 o 42 milj. zł. W Banku Gospodarstwa Krajowego suma wszelkich wkładów w ciągu I półrocza 1933 podniosła się z 223 na 257 milj. zł. Analogiczne zjawisko zaobserwować można w komunalnych kasach oszczędności.

Na szczególne podkreślenie zasługuje fakt, iż kapitalizacja gotówkowa w Polsce wzrosła w pierwszych 6 miesiącach rb. mimo, że na ten okres czasu przypadła realizacja poważnej części pożyczki narodowej.

Z przyrostu kapitalizacji skorzystały przedewszystkiem banki publiczne, co wynika z wyżej przytoczonych cyfr. Równolegle znaczenie bankowości prywatnej uległo dalszemu skurczeniu na korzyść banków publicznych. Dość powiedzieć, że udział banków prywatnych w ogólnej sumie wkładów, który pod koniec 1930 r. wyrażał się odsetkiem 38,5%, spadł ostatnio do 18,1%.

Dla życia gospodarczego, przynajmniej w teorji, powinno być rzeczą obojętną, gdzie gromadzą się pieniądze: czy w bankach prywatnych, czy publicznych. Byleby interesy życia gospodarczego były należycie strzeżone. Niestety, tak się składa, że banki publiczne — mimo uroczystych zapewnień — mniej troszczą się o potrzeby finansowe produkcji i obrotu towarowego, aniżeli o potrzeby państwa. To też życie gospodarcze mało ma pociechy z wyżej opisanego przyrostu kapitalizacji. Mianowicie:

Banki prywatne wyzyskały poprawę swojej sytuacji przedewszystkiem dla spłaty swoich zobowiązań wobec zagranicy i instytucyj redyskontowych. Również w Banku Gospodarstwa Krajowego wzrost wkładów nie pociągnął za sobą wzrostu kredytów handlowych; bank ten wykorzystał przyrost wkładów przedewszystkiem — jeśli nie wyłącznie — na zakup papierów państwowych.

Jeśli chodzi o tę ostatnią instytucję, twierdzącą o sobie, że „... zasila stale płynnemi kapitałami instytucje kredytu długoterminowego, dając im możność kredytowania życia gospodarczego", to rzeczywistość mówi coś innego. Zapoznając się z ostatnim bilansem P. K. O., stwierdzamy, iż jej portfel papierów wartościowych składa się w 82.5% z listów zastawnych i obligacyj banków państwowych oraz papierów wartościowych państwowych, w 15.4% z listów zastawnych i obligacyj tow. kred. ziemskich i miejskich, a zaledwie w 2% z akcyj...

Widzimy więc, że etatyzacja kredytu robi w Polsce dalsze, wielkie postępy. Kapitał odciąga się z życia gospodarczego, zasilając nim rozbudowany nadmiernie aparat gospodarki publicznej.

Kronika gospodarcza.

FUZJA ORGANIZACYJ WŁÓKIENNICZYCH. W Łodzi podjęte zostały pertraktacje w sprawie skonsolidowania wszystkich poważniejszych związków przemysłu włókienniczego i utworzenia jednej wspólnej organizacji. Pierwszym etapem tych rokowań byłaby fuzja Związku przemysłu włókienniczego w państwie polskiem, reprezentującego wielki przemysł z krajowym Związkiem, grupującym średni przemysł. Rokowania w tej sprawie posunęły się bardzo poważnie naprzód i o ile nie wyłonią się poważniejsze przeszkody o charakterze personalnym, fuzja ta dokonana będzie już z dn. 1 stycznia 1935 r. Działalność nowej organizacji koncentrowałaby się w odrębnych sekcjach branżowych, do których wchodziliby członkowie obu organizacyj. Jednocześnie powołanoby wspólnie władze nowego związku.

W SPRAWIE PROJEKTU USTAWY APTEKARSKIEJ. Projekt ustawy aptekarskiej, zdaniem sfer gospodarczych, wykazuje te same niedomagania i ograniczenia w stosunku do składów aptecznych, co projekt z r. 1931. Projektowana ustawa nie uwzględnia postulatów Związku Izb, a ponadto zapowiada uchylenie ustawy dla materjalistów, co nie jest wskazane z punktu widzenia techniki ustawodawczej. Ta ostatnia bowiem ustawa niema nic wspólnego z ustawą aptekarską i stanowiąc odrębną ustawę mogłaby być zniesiona lub zmieniona tylko taką samą ustawą, zaś ustawą aptekarską tylko wówczas, gdyby normowała kwestję drogistów, co w danym wypadku niema miejsca. Przez zniesienie ustawy o materjalistach powstałoby w tej dziedzinie luka w ustawodawstwie, co niewątpliwie odbiłoby się ujemnie na składach aptecznych.

TOWARY ŁÓDZKIE DO ABISYNJI I INDYJ. Szereg firm łódzkich otrzymał pierwsze zamówienia na dostawę towarów włókienniczych na rynek abisyński. Jednocześnie nawiązano ostatnio bliższy kontakt z Indjami Brytyjskiemi, które poraz pierwszy zakupiły większe partje filców. Tranzakcje te mają charakter próbny i w razie zadowalniających wyników zostaną rozszerzone.

KIEDY ZAJĘTE NIERUCHOMOŚCI MOGĄ BYĆ SPRZEDANE Z WOLNEJ RĘKI? Ministerstwo skarbu okólnikiem z dnia 28 września 1934 r. L. D. V 25495134 wyjaśniło, że sprzedaż zajętych ruchomości przed pierwszą licytacją w inny sposób, aniżeli drogą licytacji, a więc i sprzedaż z wolnej ręki, może zarządzić urząd skarbowy jedynie za zgodą zobowiązanego. Natomiast jeśli w pierwszym terminie licytacji sprzedaż nie doszła do skutku, może urząd nawet bez zgody zobowiązanego zarządzić sprzedaż w inny sposób, naturalnie o ile zachodzi ważny interes wierzyciela lub zobowiązanego.

NIE BĘDZIE DALSZEJ OBNIŻKI WYROBÓW HUTNICZYCH. Jak stwierdzają czynniki miarodajne, ostatnio przeprowadzona obniżka cen artykułów hutniczych zakończyła akcję zniżki cen w tej gałęzi przemysłu i obecnie żadne ponowne obniżki tych cen nie są przewidywane.

HUMOR

WYTWORNOŚĆ.

— Proszę pani, tam za drzwiami stoi żebrak.
— Daj mu kawałek chleba z margaryną.
— On mówi, że miał lepsze czasy.
— Daj mu też i serwetkę.

POSPIESZYŁA SIĘ

Do chorego przychodzi lekarz, bada go i mówi do jego żony:

— Powiedziałem pani wczoraj, że stan pani męża jest beznadziejny. Na szczęście mogę powiedzieć, że nie jest tak źle. Mąż pani wyzdrowieje!

— Ładna historja! — woła żona. — A ja już sprzedałam jego wszystkie ubrania, buty i całą bieliznę!

CZASZKA PROFESORA.

Profesor X, znany przyrodnik wykłada demonstrując czaszkę małpy:

— Tu, panowie, widzicie czaszkę małpy, mianowicie goryla. Jest to rzadkość. W Warszawie są tylko dwie takie czaszki. Jedną ma muzeum, a druga to właśnie moja...

KORESPONDENCJA HANDLOWA.

Jedna z wielkich firm eksportowych w Gdyni, prowadząca interesy z Afryką otrzymała od swego agenta taki list:

Afryka. Ngullele Ngu 1.VI.1934.

Massa Poleskport!

Massa! Dlaczego nie przysłałeś mi skrzynki mydła? Czyliż ci nie płacę?

Bądź przeklęty massa Poleskport! Niech szarańcza ci spustoszy pola! Niech lwy zjedzą twe woły! Niech cię pogryzie mucha tse-tse, za to żeś o mnie zapomniał!

Przyślij zaraz!

Czeka na mydło twój sługa Abdulla ben Hassan.

Przypisek. Massa Poleskport! Wybacz! Tylko co przyszła karawana z mydłem! Niech cię Allah błogosławi.

POSPIECH.

— Czy mleko jest świeże?
— Świeże. Dobre sobie, godzinę temu to jeszcze zielona trawa.

KLĄTWA RODU WATERFORD.

Tragiczna śmierć ściga właścicieli przeklętego zamku.

Na wieży zamku w Waterford powiewa wielka żałobna chorągiew. Zwiastuje ona światu, że właściciel zamku, siedemnasty skolei potomek rodu markizów Waterford — stracił życie w tragicznym wypadku.

W pokoju o przyciemnionych firankach, w lewem skrzydle tego zamczyska leży ciężko chora młoda kobieta, zaskoczona przez markizka wdowa. Nie zdaje sobie jeszcze nawet sprawy, z tego że małżonek jej nie żyje. Liczna służba snuje się cicho po korytarzach i komnatach, zgnębiona straszliwym ciosem. Młody arystokrata był bardzo lubiany przez swych poddanych. A poddani ci byli liczni, bowiem ziemie Markizów Waterford ciągną się na wiele kilometrów wokoło zamku. Zamek ten słynął również ze wspaniałych polowań, a wspaniałe ogiery ze stadnin Waterfordzkich zdobywały nieraz nagrodę Derby w Longhamps.

STRASZNE ODKRYCIE.

Kamerdyner nie wierzył w pierwszej chwili swoim oczom, gdy otwarłszy rano drzwi zbrojowni — dostrzegł na kosztownym perskim dywanie ślady krwi. Przewrócony leżał parawan wschodni, za którym kryły się szklane gablotki — gdzie na poduszkach spoczywała bezcenna broń z dawno minionych stuleci. Pod ścianą leżał bez życia 34-letni markiz. Karol Waterford.

Czyżby popełnił samobójstwo? Wdrożone natychmiast śledztwo odrzuciło stanowczo to przypuszczenie. Coprawda też przy trupie młodego arystokraty znaleziono dubeltówkę — ale rodzaj zadanej rany wykluczał możliwość, aby hrabia zranił się sam. Uprzedniego wieczoru właściciel zamku poczynił przygotowania do wczesnego rannego polowania. Wstał z łóżka i udał się natychmiast do zbrojowni. W chwili, gdy zdejmował dubeltówkę — pośliznął się widocznie na śliskim dywanie. Fuzja wypaliła. Ciężko ranny markiz miał jeszcze tyle siły, że się dowlókł do parawanu. Tutaj padł martwy.

PRZEKLĘTY RÓD.

Na rodzie Waterford, który jest jednym z najstarszych rodów arystokratycznych Irlandji — ciąży od wieku straszliwe przekleństwo. Jeśli mamy wierzyć legendom — podobno pradziad markiza zastrzelił podczas polowania na jelenie jednego ze swoich leśniczych. Był to przypadek. Jednakowoż umierający, który przed samym wyruszeniem na polowanie poróżnił się z markizem, przeklął swego mordercę do czwartego pokolenia, życząc, aby żaden z jego potomków nie zmarł śmiercią naturalną.

Czyżby słowa umierającego miały magiczną władzę nad życiem i śmiercią? Tak czy inaczej w dwa miesiące po owem niefortunnem polowaniu spadł markiz tak nieszczęśliwie z konia, że śmierć nastąpiła po paru minutach. Jego syn zaledwie sześć lat władał kolosalnym majątkiem Waterfordów. Podczas gwiezdnej i mroźnej nocy zimowej położył sam kres swemu życiu. Dopiero potem, po długich badaniach wykryto motywy tej strasznej tragedji.

TRAGICZNE WYPADKI.

Ojciec markiz stoczył pojedynek amerykański z rywalem, który jednocześnie z nim ubiegał się o względy sławnej wiedeńskiej aktorki. Wyciągnął czarną kulkę — i wierny danemu słowu położył kres swemu życiu. Ten markiz był znanym sportowcem; jego stajnia wyścigowa słynęła jako najlepsza stajnia angielska. Każdy, z pełnokrwistych koni, które codzień zaprzęgano do powozu markiza oszacowany był na kilkanaście tysięcy funtów. Pewnego dnia wyruszył markiz na spacer w godzinach południowych. Szosę przecinał tor kolejowy. Torem tym nadjeżdżała w szalonem tempie lokomotywa. — Zdruzgotała ona odrazu leciutki powozik — i zabiła na miejscu markiza.

UMARŁ ZE STRACHU PRZED PIORUNEM.

Ojciec ostatnio zmarłego Waterforda bał się od najwcześniejszego dzieciństwa burzy i piorunów. — Strach ten pozostał mu po strasznem przeżyciu z dni dzieciństwa. Ośmioletni chłopiec udał się na wycieczkę ze swoim nauczycielem. Burza złapała ich w lesie. Obaj szukali schronienia w leśniczówce. Piorun uderzył właśnie w ten domek. Choć chłopiec nie ucierpiał wcale od ognia niebieskiego, jednakowoż pozostał mu po tej przygodzie paniczny strach przed grzmotami i błyskawicami.

Na swym zamku polecił zbudować pięć piorunochronów, spał w łożu, o szklanych nóżkach. Nogi te wspierały się na płytkach izolujących — a jednak mimo wszystkie te ostrożności, los zrządził, żeby piorun położył kres życiu markiza.

Wyjechał on na lato w okolice Genewy i tu wybrał się na wycieczkę automobilową. Burza złapała wycieczkowiczów w szczerem polu, postanowili więc schronić się jaknajrychlej do miasta. Gdy przejeżdżali drogą pod wysokiemi drzewami — piorun uderzył tuż koło nich. Piorun nie tknął wprawdzie markiza — ale wrażenie było zbyt silne: serce pękło.

I oto zaledwie parę lat minęło, a chorągiew żałobna powiewa znów na wieży zamku...



SAMOLOTEM NA TOR WYŚCIGOWY.
Członkowie londyńskiego Jockey Clubu zakupili samolot, który kursuje w dniach wyścigów między Londynem a Newmarket. Samoloty lądują na torze w pobliżu trybun.

80-letni Shaw żeni się z 20-letnią dziewczyną.

Wielki kpiarz — Bernard Shaw żeni się. Pogłoska ta pojawiła się w całej prasie angielskiej i jest sensacją dnia. Shaw, jak dotychczas, nie uważał za stosowne zdementować jej i zachowuje pełne rezerwy dyskretne milczenie.

Wybranką serca 80-letniego starca jest młoda dziewczyna, licząca zaledwie dwadzieścia kilka lat. Tak przynajmniej twierdzą zgodnie wszystkie dzienniki, które szeroko opisują szczegóły tej romantycznej historji. Oto co podaje prasa londyńska.

URATOWANIE TONĄCEJ

Bernard Shaw spędził w czasie tegorocznych wakacyj kilka tygodni w Deauville, gdzie plażował i pływał w morzu z namiętnością i energją 20-letniego młodzieńca. Pewnego razu, znakomity pisarz, który jest również świetnym sportsmanem, a przedewszystkiem doskonałym pływakiem, znajduje się właśnie w falach morskich w odległości mniej więcej kilometra od brzegu, ujrzał jakąś młodą dziewczynę, rozpaczliwemi znakami wzywającą ratunku. Widocznie chwycił ją, jak to się często nawet dobrym pływakom zdarza, jakiś skurcz i dziewczyna zaczęła tonąć.

Bernard Shaw niewiele się zastanawiając, pośpieszył na pomoc tonącej. Udało mu się uratować jej życie. Gdy oboje znaleźli się wreszcie na brzegu, urządzono pisarzowi serdeczną owację. Shaw nie był z niej — z tej owacji — zbytnio zadowolony. Oddał dziewczynę pod opiekę rodziny i udał się do willi, w której zamieszkiwał.

NIEOCZEKIWANA MIŁOŚĆ.

Ogólna uwaga skierowała się teraz na ową damę, która okazała się Szkotką, z arystokratycznej rodziny, Edytą Malery. Piękna, wysportowana blondynka, o wysmukłem ciele efeba, wspaniałych rudawych włosach i prześlicznych dużych oczach, ocienionych ciemnemi rzęsami obudziła ogólną sympatję i serdecznie się cieszono, że przygoda jej tak szczęśliwie się zakończyła.

Ciekawi dowiedzieli się niebawem dalej, że piękna Edyta bawi w Deauville w towarzystwie rodziców i młodego człowieka, starającego się o jej rękę, choć jeszcze oficjalnie z nią nie zaręczonego.

Przez kilka następnych dni Edyta, widocznie wstrząśnięta tym wypadkiem nie pokazywała się na plaży, a Bernard Shaw, zjawiał się tam jak zwykle, unikając jednak starannie bliższego kontaktu z atakującymi go gapiami i snobami. Po kilku dniach wreszcie ujrzano na plaży piękną Edytę. Na widok jej Shaw, spoczywający właśnie w gorącym piasku pod parasolem, zerwał się szybko i zbliżywszy się do młodej damy, zaczął ją troskliwie wypytywać o zdrowie.

Od tej chwili ustawicznie widywano sławnego starca w towarzystwie młodej Szkotki, która natychmiast wyraźnie zaczęła unikać owego młodego kandydata na narzeczonego. Ten osobliwy trójkąt towarzyski, był oczywiście dokładnie obserwowany przez wytworną publiczność kąpielową, która nie omieszkała na ten temat snuć daleko idących wniosków. Nie przestano się również interesować tą sprawą, gdy Bernard Shaw wyjechał do Londynu oraz gdy po jakimś czasie opuściła Deauville również Edyta.

SHAW MILCZY

I rzeczywiście ujrzano go w Londynie znowu w towarzystwie uroczej Szkotki, która zamiast wrócić do rodzinnego kraju, zatrzymała się z rodzicami jakiś czas w stolicy agielskiej, lecz bez „narzeczonego“, który jakoś zniknął z horyzontu.

Widoczne było, że sławny starzec i piękna dziewczyna chętnie przebywają razem i że Edyta woli spędzać czas przy boku Bernarda Shawa, niż przystojnego młodzieńca, który starał się o jej rękę. To też w Londynie zaczęła kursować pogłoska, iż Bernard Shaw który jest od wielu lat wdowcem, zamierza obecnie wstąpić ponownie w związki małżeńskie.

Takie są podstawy sensacji o Shawie. Narazie „wielki kpiarz‘ milczy. Niewiadomo jednak czy w najbliższej przyszłości nie zabije tych daleko idących wniosków i przypuszczeń jakimś właściwym sobie ciętym dowcipem.

Z CAŁEJ POLSKI

KORONACJA CUDOWNEGO OBRAZU MATKI BOSKIEJ W BOCHNI.

Niezwykle uroczyście obchodzono koronację cudownego obrazu Matki Boskiej w Bochni, w kościele pod wezwaniem św. Mikołaja, odbudowanym po pożarze w XVII-tym wieku. Kościół w Bochni stanowi jeden z najpiękniejszych zabytków djecezji tarnowskiej. W kościele tym znajduje się cudowny obraz Matki Boskiej, ofiarowany przez mieszczanina wielickiego, Krzysztofa Bąkowskiego, O. O. Dominikanom w Bochni w podzięce za doznane łaski. Obraz ten zasłynął cudami. Przywracał wzrok niewidomym, uzdrawiał nieuleczalnie chorych, a w dniu 28 lipca 1637 r. płakał łzami i krwawił się. Komisja wydelegowana w 1932 r. przez biskupa tarnowskiego, dr. Wałęgę, spisała protokół, który stwierdził, wszystkie cuda i doznane łaski w ciągu ostatnich lat. Po usilnych staraniach w Watykanie Stolica Apostolska zezwoliła na koronację obrazu. Na uroczystość koronacji przybyło 100 tys. pielgrzymów. Na błoniach w Kolanowie pod Bochnią na wielkim ołtarzu polowym zawieszono wysoko obraz cudowny. O godz. 9 rano rozpoczęło się uroczyste nabożeństwo, które odprawiał ks. biskup Lisowski w asystencji ks. biskupa polowego Gawliny, ks. biskupa Tomaka z Przemyśla i ks. biskupa Komara z Tarnowa. Wokół ołtarza ustawiły się delegacje zakonne, wyższe duchowieństwo, poczty sztandarowe oraz szwadrony ułanów z obnażonemi szablami. Koronacji obrazu dokonał ks. biskup Lisowski, poczem obraz w uroczystej procesji przeniesiono spowrotem do kościoła.

MANIFESTACYJNY POGRZEB KAPŁANA — PATRJOTY.

W poniedziałek w Mikołowie złożono na wieczny spoczynek zwłoki ś. p. ks. Aleksandra Skowrońskiego, prałata i miejscowego proboszcza, zasłużonego weterana sprawy polskiej na Śląsku, zmarłego w 72 roku życia. W pogrzebie wzięły udział tłumy ludności, delegacje miejscowych stowarzyszeń i organizacyj ze sztandarami. Przybyło przeszło 100 księży z całego Śląska z biskupem śląskim drem Adamskim, członkami kapituły katowickiej i biskupem polowym drem Gawliną z Warszawy na czele. Przybyło również wielu posłów śląskich z marszałkiem Wolnym oraz liczny zastęp starszych, przedwojennych działaczy polskich z G. Śląska, towarzysze pracy ś. p. ks. Skowrońskiego. Pogrzeb odbył się na koszt zarządu kościelnego i gminy Mikołowa, albowiem ś. p. ks. Skowroński nie pozostawił żadnego majątku.

WOJNA W ZW. PRACY OB. KOBIET

W sanacyjnym Związku pracy obywatelskiej kobiet walczą w dalszym ciągu dwie grupy o władzę. Przed kilku dniami doszło do charakterystycznego zajścia w biurze związku w Warszawie, mianowicie do p. Heleny Zarembianki, mieszkającej w lokalu związku przybyło kilka pań, które przyprowadziły ślusarza. Przybyłe członkinie nakazały jej stać nieruchomo, grożąc, że ją zabiją, poczem jedna z pań proponowała jej wynagrodzenie pieniężne, za zachowanie całego zajścia w tajemnicy. P. Zarembianka zemdlała. Po ocuceniu się dostrzegła, że napastniczki przeglądały biurka, otwarte przy pomocy ślusarza i zabrały dokumenty. Woźny związku stwierdza, że dokumenty wyniesiono do samochodu czekającego przed bramą.

JUBILEUSZ SŁYNNEGO FIZJOLOGA.

W Sowietach przygotowują się uroczystości w związku z 85-tą rocznicą urodzin znakomitego fizjologa Pawłowa. W ciągu swej 65-letniej działalności naukowej wielki uczony wydał szereg cennych dzieł o nieprzemijającej wartości. Pozatem Pawłow jest kierownikiem trzech laboratorjów doświadczalnych, w których pracuje przeszło 50 osób. W okolicy Leningradu założone zostało osiedle imienia akademika Pawłowa, na utrzymanie którego z budżetu państwowego wyasygnowano miljon rubli. Na cześć sędziwego jubilata rząd sowiecki ufundował stypendja imienia Pawłowa, a mianowicie: jedno w sumie 20.000 rubli za najlepsze dzieło w zakresie fizjologji i pięć następnych po 500 rubli miesięcznie na kształcenie młodych uczonych.



STAN CYWILNY.

— Czy pan jest nieżonaty?
— O tak! Nawet już trzeci raz!

UŚMIECHAJĄ SIĘ.

— Wszystkie kobiety mają dla mnie uśmiech.
— Jest pan miljonerem?
— Nie, fotografem.



„WEEK-END" POLICJANTÓW JAPOŃSKICH.

Na plaży w japońskiej miejscowości kąpielowej Tsukishima, położonej w pobliżu Tokio spędzają policjanci japońscy „koniec tygodnia" na ćwiczeniach gimnastycznych i wypoczynku.

DROBNE OGŁOSZENIA

ZAPOWIEDŹ

Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1) nieżonaty inżynier górniczy Jan Mirosław, zamieszkały w Czeladzi powiecie Będzińskim, syn rolnika Jana Mirosława i tegoż małżonki Józefy z domu Kowalskiej, zamieszkałych w Wojciechowie, powiecie Lubelskim,— 2) niezamężna instruktorka W. F. Marja, Wanda Dąbrowska, zamieszkała w Poznaniu córka instruktora ogrodniczego Wincentego Dąbrowskiego zmarłego ostatnio zamieszkałego w Lublinie i tegoż małżonki Emilji Wandy z domu Rosenfeld, zamieszkałej w Poznaniu, chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie nastąpić winno w Poznaniu i Czeladzi. O jakiejkolwiek przeszkodzie należy donieść niżej podpisanemu urzędnikowi stanu cywilnego w przeciągu 15 dni. Poznań, dnia 6 października 1934 r. Urzędnik Stanu Cywilnego (Frydel, (pieczęć). 6057

PIANINO

zagraniczne, krzyżowe w doskonałym stanie, sprzedam tanio. Chorzów I, Gimnazjalna 8 magazyn mebli. 5953

DROBNE OGŁOSZENIA

LOKALE

3 POKOJE wszelkie wygody w nowym domu do wynajęcia. Miła 2 — gospodarz. 5485

1, 2 i 3 POKOJE z kuchnią z wygodami do wynajęcia Robotnicza 1. 5821

MIESZKANIE 2 pokojowe z wygodami do wynajęcia. Bema 3 m. 5. 6048

RÓŻNE

FOTOGRAFJE porcelanki na pomniki, wiecznotrwałe, oraz wszelkie roboty w zakres fotogr. wchodzące. Amatorskie roboty, fachowe porady bezpłatnie. Wykonanie artystyczne. — Ceny najniższe. Mieszkowska — Sosnowiec, Piłsudskiego 20. 5864

SZKOŁA MUZYCZNA im. Moniuszki w Sosnowcu, Dęblińska [illegible] tel. 1-49 przyjmuje zapisy uczniów do wszystkich klas przedmiotów praktycznych i teoretycznych. Program Państw. Konserwatorjum. Studjum operowe. Rytmika i plastyka. Języki włoski, francuski. Zniżki [illegible] jowe 75%. Opłaty od 10 zł. miesięcznie. [illegible]

FRANCUZKA PARYŻANKA udziela korepetycji oraz konwersacji języka francuskiego — Sosnowiec, ul. [illegible]kiego 19 m. 11 [illegible] Jeanne de [illegible] Nowakowska [illegible]

FARBY lakiery, pokost i pendzle po cenach najniższych poleca: Fr. Pietranek, Skład Farb i przyborów malarskich. Sosnowiec, Mościckiego 15 (vis a vis kościoła). 6051

RZECZY CIEKAWE

ATLANTYK CONTRA PACYFIK.

Na 1800 miljonów ludzi, zamieszkujących całą kulę ziemską, 1100 miljonów przypada na Azję. To olbrzymie siedlisko ludzkie położone jest u brzegów oceanu Spokojnego i znajduje się poza zasięgiem wpływów cywilizacji atlantyckiej. Europa posiada 2.700.000 km. kw. ziemi rolnej, 2.400 km. kw. łąk i pastwisk, 8% zaś powierzchni ziemi leży odłogiem. Azja liczy 7.920.000 km. kw. uprawnej roli, 19.800.000 km. kw. łąk i pastwisk i 20% ziemi nieużytkowanej. A całe to przeolbrzymie mrowisko ludzkie wraz z nieprzebranemi skarbami natury nie podlega wpływowi cywilizacji atlantyckiej. Europa zaś gotuje się we własnym soku.

NIE WIEDZIAŁA WCALE O WOJNIE 1914 ROKU.

W osadzie rybackiej Olip, na wybrzeżu dalmatyńskiem, zjawiła się 80-letnia wieśniaczka, która chciała uiścić opłatę za przejazd statkiem w starych przedwojennych banknotach austro-węgierskich. Wieśniaczka była strasznie przerażona, że pieniądze, których posiadała przeszło 700 koron, nie mają już żadnej wartości i wycofane zostały z obiegu. Kobieta nie wiedziała zupełnie że niema już monarchji habsburskiej. Zlitowali się nad biedną kobietą podróżni i zebrali między sobą kwotę niezbędną na zakupienie biletu.



Prenumerata miesięczna w Sosnowcu bez odnoszenia do domu zł. 3.00. Prenumerata miesięczna poza Sosnowcem i w Sosnowcu z odnoszeniem do domu zł. 3.50.

OGŁOSZENIA: Wiersz milimetrowy jednolamowy: na 1-ej stronie, względnie przed tekstem 60 gr.; w tekście 45 gr.; za tekstem 20 gr. Ogłoszenia drobne 10 — 30 gr. za każdy wyraz. Szerokość szpalt przed tekstem i w tekście 70 mm., za tekstem 35 m. Numery dowodowe płatne. Za terminowy druk oraz przestrzeganie miejsca ogłoszeń Admin. nie odpowiada.

Seryjne drobne ogłoszenia.
Po 10 wyrazów w każdem kwestjo
30 drobnych ogł. 16.00 zł.
20 drobnych ogł. 13.00 zł.
10 drobnych ogł. 7.90 zł.
5 drobnych ogł. 4.00 zł.
Za każdy wyraz dodatkowy dopłaca się po 5 gr.

SOSNOWIEC: Redakcja: Piłsudskiego Nr. 4. Tel. 64. Skrytka poczt. 62. Administracja: Piłsudskiego 4 Tel. 73. Będzin, Małachowskiego 7. Tel. 7-98. — Grodziec, Będzińska. Dąbrowa, ul. Krótka 11. Tel. 202. — Zawiercie, 3-go Maja 29.

WYDAWCA I REDAKTOR NACZ. STEFAN ARNOLD — DRUK „KURJERA ZACHODNIEGO" W SOSNOWCU, PIŁSUDSKIEGO 4. — REDAKTOR ODP. HENRYK STRYJEWSKI